TYGODNIK KATOLICKI.

1864. Grodzisk, 24. Czerwca. № 26.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Dr. VOLKMUTHA:

„Die Einzigkeit der preussischen Königswürde.“

Straszny despotyzm Kalwina odmalował sam Rousseau (*Lettre de la montagne*): „Kiedyż był człowiek „jak złośliwszym, despotyczniejszym, bardziej odrażającym „i w sposób boski nieomylniejszym, jak Kalwin, „który najmniejszy opór, który mu się odważono stawić, uważał za dzieło godne szatana i piekła.“

Luter powstawał nawet na Tego samego, którego strasznych sądów widocznie się lękał: „*Wenn Christus in der Gestalt eines erzürnten Richters oder Gesetzgebers erscheinen sollte, der Rechenschaft fordert von dem vollbrachten Leben, so sollen wir mit Gewissheit wissen, dass er der wüthende Teufel ist, nicht aber Christus.“ (Comm. in Gal. I., 261. ed. Irmischer.)*.

Nie wiem, czy D. Volkmuth na widok tego wszystkiego, nie przekona się wreszcie, że to nie jest nauka Pawła świętego. („*der wahre Paulinische Lehrbegriff.*“).

Ale to jeszcze nie wszystko! Książęta świeckie zaczęły się również w rzeczy wiary i religii mięszać, a używszy reformacyi do dogodzenia swym namiętnościom, okuli ją w zupełną zależność i powstali jako najwyżsi sędziowie w rzeczach wiary swych poddanych. W mieście Montbelliard było pierwszym skutkiem reformacyi, iż starszyzna miasta zebrała się, aby usłyszeć, co książę o Kommunii św. rozporządzi. W Bazylei, jak pisze Mycoon do Kalwina, „Magistrat został papieżem.“ Tyrania Henryka VIII. w rzeczach wiary znana. W Szwecyi wydał król Gustaw bullę, czyli rozporządzenie, w której swym ludom poddanym święta i modlitwy przepisuje, a to z powodu opłakanego stanu kraju, jaki wywołały, duma, pijaństwo, zabójstwa, wszeteczeństwa i ciągłe zaburzenia. (*Augustin Theiner Schweden und seine Stellung zum h. Stuhle. Bd. 1. str. 321.*).

Taki Cezaropapism i w innych państwach od kościoła odszczepionych znajdujemy, bo anarchia wywołała zepsucie, zepsucie tyranią, tyrania absolutny despotyzm, a despotyzm stawił siebie na czele religii i państwa, i to jest jedyne, co uratowało jeszcze protestantyzm od zupełnéj zagłady. Bo w rzeczach wiary trzyma protestantyzm li tylko jedna, ale smutna jedność — jest to jeden obóz połączony naprzeciw kościołowi katolickiemu.

Hegel opisał tę jedność doskonale, gdy rzekł: „Że nie są niczém, w tém są zgodni.“ A gorliwy jeden protestant nie zdołał lepszéj znaleść definicyi protestantyzmu nad tę: „Protestantyzm jest odprzysiężeniem się, (negacyą) papieztwa.“ Protestańci nie są katolikami, to jest więc wszystko, czém są. Weźmy protestantyzm, a katolicyzm pozostanie, jakim był, bo jego istnieniem jest affirmacya. Usuńmy zaś katolicyzm a cóż pozostanie z protestantyzmu!

Słuchajmy, co Tertullian 1400. lat o protestantach swego czasu pisał: „Nawet gdy mówią o różnych artykułach wiary, nie masz pomiędzy niemi różnicy, bo „wszyscy ku temu zdążają, aby wyrzucić prawdę. Nie „jest ich zadaniem, nawracać bezbożnych, ale naszych „od nas odwracać. Ich chlubą stojących do upadku „przyprowadzać, ale nie upadłych podnosić; ale temu „nie dziwię się wcale, bo ich dzieło nie jest własnéj „budowy, lecz powstało z ruiny prawdy. Nasze podkopują, aby swoje na niém budować. Weźmy im „prawo Mojżeszowe, proroków i Boga Stwórcę, a nie „będą mieli więcéj materyi do obwiniania nas. Zresztą „łatwiejsza to, stojące budowle obalać, jak będące „w gruzach podnosić. Od swych reguł odstępują, bo „każdy podług swego zdania zmienia naukę. I za „prawdę, jeźli zstąpimy na samo dno herezyi, spostrzeżemy, że wszystkie od swych założycieli się oddaliły. „Większa część nie ma żadnego kościoła; bez matki, „bez ojczyzny, bez wiary, bez stałości i spoczynku „tułają się.“ *(Tertullian, de praescr. cap. 42.)*. Ten obraz Marcyonitów i Walentynianiów zupełnie zastósować można do czasów późniejszych.

Protestantyzm we wszystkich swych odcieniach zupełnéj ulega zmianie i dziś nosi tylko charakter nieprzyjaźni do Kościoła katolickiego. Filozofism i naturalism będą ostatnią jego metarmofozą, w któréj zniknie. Dzisiaj widzimy tylko dwa *principia*: katolicką wiarę i racyonalism, albo innemi słowy, tych, którzy religią mają, i tych, którzy jéj nie mają.

Inaczéj ma się rzecz z katolicyzmem. „Katolicy,“ wyrzekli Uczeni uniwersytetu w Oxford *(Traités sur le temps présent, tom III. no. 20. p. 3.)* „zachowali kościół „widzialny, który czuwa nad Sakramentami. To mają „więc przed nami, że mają środek, który od początku „potrzebom natury ludzkiéj odpowiadał, i do którego „Chrystus swe łaski i błogosławieństwa przywiązał. „Pomyślne skutki, jakie ich gorliwość osiąga, widzimy. „Z powodu dawnego wieku, ogólnego rozpowszechnienia i jedności ich kościoła stoją wysoko ponad światem i ponad wszelkiemi nowacyami religijnemi dzisiejszemi. Na widok tak wspaniałego i tak dobrze „uporządkowanego systemu musimy my tylko boleć, „gdy rozważymy, żeśmy się od nich odłączyli.“

Zaiste wspaniałym jest Kościół katolicki. Założycielem jego jest sam Bóg, nauka jego jest nauką Boską. „*Dana mi jest, rzekł Chrystus Pan, wszelka moc na niebie i na ziemi.*“ „*Jako mnie posłał Ojciec, tak i ja posyłam was.*“ „*Idźcie tedy, nauczajcie wszystkie narody.*“ „*A ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. A ty „Piotrze, tyś jest opoką, a na téj opoce zbuduję kościół mój i bramy piekielne nie przemogą go.*“ “*I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.*“ „*Paś owce moje, paś ba-*

ranki moje." — „*Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie są im zatrzymane.*" *Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi.*" „*A kto nie słucha Kościoła, niech będzie uważany, jako poganin i celnik.*" Któżby na te słowa mógł jeszcze wątpić, że Chrystus Pan założył kościół św., a w tym kościele złożył swe łaski, i swą naukę, a złożył je w ręce kapłaństwa, na którego czele postawił najwyższego pasterza. Trzeba albo odrzucić Pismo św., albo przyznać, że te wszystkie obietnice i zapewnienia w kościele katolickim spełnione i przechowane. Gdzież w protestantyzmie albo w ogóle po za kościołem katolickim owa nieprzerwana i nieustająca jedność w hierarchii kościelnéj, w łaskach sakramentalnych, w nauce Chrystusowéj? Cóż się stało w protestantyzmie z powagi kościelnéj? Gdzie tam opoka, gdzie fundament? Gdzie budowa? Gdzie klucze? Gdzie pastorał? Gdzie kościół Chrystusów? Gdzie głowa widzialna tego kościoła Chrystusowego? Gdzie jedność i powaga pasterzy w protestantyzmie? Z kimże tam Chrystus Pan aż do skończenia świata? Z Lutrem? Czy z Kalwinem? Czy z Zwinglim? Czy z Münzerem? Socynem? Serwetem? Z kimże był Chrystus Pan, nim oni wystąpili, jeźli nie z kościołem katolickim? I kiedy i w jaki sposób miał Chrystus Pan kościół katolicki opuścić? Gdzież ich jedność, Nieomylność? Ale oni przedstawiają widok największéj niezgody i najrozmaitszéj nauki! Kościół katolicki zaś nie przestał od Chrystusa Pana do Lutra i od Lutra aż do naszych czasów przedstawiać najpiękniejszéj harmonii, prawdziwie nadprzyrodzonéj jedności, zgody, miłości. Jego bieg pewny i stały mimo tylu przeszkód i ucisków — jego życie płynie spokojnie jak strumyk, który wszystkie zapory pokona i daléj dąży wszystko ożeźwiając. Jest on jakoby jeden człowiek, który przebiega wieki i kraje i przenosi światło prawdy zapalone przez Jezusa Chrystusa od pokolenia do pokolenia. We krwi się narodził, wśród prześladowań wzrósł, artykuły swego symbolu może policzyć podług herezyi, znaki swéj boskości podług okrucieństw tyranów, którzy u nóg jego runęli i sam jeden może do wszystkich sekt śmiało się odezwać: wyście od wczoraj, dziełem ludzkiém, a jam zawsze był, bom dziełem Boga samego: „Włóż sam palec swój, a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoję, a włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym." (Jan św. 20. 27.).

Zaprawdę, jak wspaniałą ta świątynia wiary św. — ten kościół katolicki. Okrągła budowa jego, jak ziemia okrągła, bo wszystkie narody, całą ziemię ogarnia i w sobie mieści, a przynajmniéj do niéj missyą swą ma nikogo nie wykluczając. Na fundamencie jego, którym jest Chrystus Pan, wznoszą się cztery filary dowodzące, że on jeden jest prawdziwym kościołem Chrystusa Pana. Na jednym z nich czytamy napis: *To kościół święty*, bo najświętszego ma założyciela, bo święte ma Sakramenta, bo świętą ma naukę Boską, bo świętych sobie wychował i wychowuje. Na drugim fiilarze wyryto: To *kościół jeden*: bo jednę głosi wszędzie naukę, jeden w połączeniu swém duchowém, jeden w jednéj hierarchii i w jednéj Głowie widzialnéj. A na trzecim filarze napis: *To kościół katolicki*, czyli powszechny, bo po wszystkie przeznaczony czasy, i po wszystkie miejsca, bo, co przez wszystkich, zawsze i wszędzie było wierzono, to i on wierzy, nie podlegając żadnym zmianom ni czasu, ni miejsca pod względem dogmatu. A na czwartym filarze znajdujemy wyryte: *To kościół Apostolski*, bo idzie w nieprzerwanym łańcuchu od Apostołów, których Chrystus Pan postanowił, a który przez wkładanie rąk, to jest przez sakramentalną sakrę udzieloną sobie od Chrystusa Pana wkładają władzę sobie powierzoną swym następcom.

A ponad kopułą tego kościoła widzimy Ducha św. w postaci gołębicy unoszącego się i wołającego: *To kościół nieomylny*, bo ja jestem z nim po wszystkie dni aż do skończenia świata. A w tym kościele szafarzami tajemnic Bożych dziewicze kapłaństwo, jak Chrystus Pan był Bogiem — dziewicą i jak Przeczysta Dziewica była Matką Jego. I na tronie wzniosłym widzimy Głowę widzialną tego kościoła, Namiestnika Chrystusowego, jak pełne miłości otwiera usta i wznosi święte swe ręce łask Bożych pełne i błogosławi *Urbi et orbi*. A pod namiotem tego kościoła jest ukryty Sakrament wielki, najświętszy Sakrament miłości — Bóg prawdziwy, Chrystus Pan. A ponad bramą tego kościoła napis czytamy: *Haec est Ecclesia vera Christi Domini.* —

Dr. Volkmuth inny chciałby na tym kościele położyć napis: „*Wir glauben alle an einen Gott und die Liebe vereinigt uns Alle.*" Utrzymuje bowiem razem z Schellingiem, że dwa są kościoły równouprawnione: „Piotrów pod głową widzialną papieża i Pawłów pod „głową niewidzialną Chrystusem. Ale żaden z tych „dwóch kościołów, jak dziś są, nie jest prawdziwym. „Prawdziwy kościół powstanie raczéj z połączenia rozłączonych konfessyi jako kościół przyszłości." — Że kościół katolicki nigdy nie prawił krucyaty naprzeciw odszczepionym od siebie, to pewna. Jego zasadą: naukę fałszywą nienawidzieć, błądzących kochać. „Ale „i przeciwko tym (heretykom) nie powinniśmy gniewem „się unosić, mówi *św. Augustyn*, abyśmy również nie „zasłużyli, jak oni od pnia być odciętymi. O moi „Bracia, jeźli kiedykolwiek głos biskupa do was dojdzie, proszę was, ażebyście wszyscy, którzy do Kościoła należycie, nie gardzili tymi, którzy są po za „kościołem, ale raczéj modląc się, ażeby i oni na łono „kościoła św. wrócili." (*S. Augustinus Enarr. in Ps. 45. §. 5.*). Oto nauka kościoła katolickiego względem odszczepionych.

Nie można atoli nigdy tak sądzić jak Schelling, a z nim Dr. Volkmuth, jakoby żaden z tych dwóch kościołów (katolicki i wyznanie protestanckie) jak dziś są, nie był prawdziwym.

Sprzeciwia się to zdrowemu rozsądkowi, a tém bardziéj rozumowi filozoficznemu. Prawda może być tylko jedna, po za nią wszystko musi być fałszem. Więc jedno ze wszystkich wyznań religijnych musi być przecież prawdziwym. Musi być prawdziwym albo kościół katolicki — albo wyznanie protestanckie, albo nauka Mahometa, albo przesądy Zoroastra, albo wszeteczne życie Mormonów. Dr. Volkmuth pomija milczeniem wszystkie te inne nauki jako fałszywe, i tylko kościół katolicki z wyznaniem protestanckiem porównywa. W swéj filozofii porównawczéj dochodzi do tego rezultatu, że „żaden z tych dwóch kościołów nie jest prawdziwy." Więc nie ma prawdy na ziemi? Znikła już, a wszyscy błądzą wśród grubéj ciemności fałszu! Czarna myśl.

„Noc straszliwa, a śród nocy"

„Dzwonią tęskną pieśń prorocy (Duch od stepu) takby nam trzeba powtórzyć z wieszczem naszym na takie *absurdum* Dr. Volkmutha. Według jego zdania bowiem, te „dwa kościoły" mają mieć „jednę zasadę," pod względem „istoty swéj nauki mają być zgodne" — mają być „równouprawnione" — ale żaden z nich nie

jest prawdziwy — „obydwaj mają tylko połowiczną prawdę“ i dopiero „z połączenia obydwóch powstanie kościół prawdziwy.“ Ile to jest sprzeczności!

Wykazaliśmy już, że protestantyzm nie jest instytucyą Boską, dowiedliśmy, że kościół katolicki jest prawdziwym, bo ma missyą swoją od samego Chrystusa Pana i ma znak i przymioty prawdziwego kościoła, to jest: jeden, święty, katolicki czyli powszechny i apostolski, czego w protestantyzmie nigdy nie znajdziemy. Na stwierdzenie prawdziwości kościoła katolickiego dodamy jeszcze: Kościół katolicki jest prawdziwym, bo nie tylko naukę swą wziął od Boga, ale ją i nieskażoną jako Boską zachował, opierając ją na dwóch niezbędnych podstawach: to jest na *Tradycyi* i na *Piśmie św.*, na czém zbywa protestantyzmowi i dla tego na podstawie saméj biblii samowolnie wykładanéj doszedł do rozdwojenia strasznego i do racyonalizmu. Że Tradycya potrzebna dowodzą sami protestańci: „Daje się tylko dowód,“ mówi *Semler* jeden z najsławniejszych teologów protestanckich, „swéj niewiadomo-„ści na polu historyczném, jeźli się chrześcijańską „religią na biblii saméj opiera; jakoby to, za nim bi-„blia była, nie było chrześcijan.“ *(Historische Elemente von Hirsching XXII. p. 193.)*. *Lessing* mówi wyraźnie: „Nie tylko znano historyą Chrystusa przedtém „nim przez Ewangelistów była spisaną i ogłoszoną; „ale cała religia Chrystusa była już w swym biegu, „zanim którykolwiek z nich (Ewangelistów) coś pisał. „*Das Vater unser wurde gebetet, ehe es bei Mathaeus zu lesen war; denn Jesus selbst hat es seine Jünger beten gelehrt. Die Taufformel war im Gebrauch, ehe sie der nämliche Mathaeus aufzeichnete; denn Christus hat sie seinen Aposteln selbst vorgeschrieben.*“ *(Theologische Schriften. Bd. 3. N. II.)*.

Newman sławny uczony anglikańskiego kościoła w Oxfordzie tak wielką widział sprzeczność i nieprawdę w protestantyzmie opartém na samém tylko Piśmie św., że będąc jeszcze po za kościołem naszym św. napisał: „Zaraz od początku było w używaniu, aby „prawdy wprzód nauczać, a potém dopiero na Pismo „św. się odwoływać. Ale od najpierwszych czasów „było błędem heretyków, że podanie ustne odrzucili, „a podjęli dzieło, którego wykonać nie byli wstanie, „to jest, chcieli z rozrzuconych notatek, jakie Pismo „św. w sobie mieści, ułożyć sobie system swéj nauki.“ *(Newman die Ariane des vierten Jahrhunderts p. 49.)* — a późniéj przeszedł na łono kościoła katolickiego.

Któż zresztą protestantom zaręcza, że ta księga, którą im pod imieniem biblii podają, że to jest całe Pismo św. kanoniczne, inspirowane, boskie? Nikt, bo nie mają Tradycyi.

Zresztą sam fakt przeciwko nim świadczy. Sam Paweł św. („*der Urprotestant*“ jak go nazywają) powstaje przeciwko nim, gdy pisze do *Tessaloniczan* (II. do Tess. 2. 15.); „Stójcie, a trzymajcie się podania, „którycheście się nauczyli choć przez mowę, choć przez „list nasz“ — i do *Tymoteusza* (II. do Tym. 2. 2.). „A coś słyszał odemnie przez wiele świadków, toż za-„lecaj wiernym ludziom, którzy sposobni będą i inszych „uczyć“ — i do *Rzymian* (do Rzym. 1. II.): „Pragnę „was widzieć, abych wam nieco użyczył łaski ducho-„wnéj ku utwierdzeniu was.“ Św. *Chryzostom* z tych słów następujący wyciąga wniosek: „Jasno jest, że Apostołowie nie wszystko pismiennię, lecz wiele także i bez pisma nam pozostawili, i że to również trzeba wierzyć. Trzeba się więc i na Tradycyi kościoła opierać. Jestto ustne podanie.“ (Św. Chryzostomus Homil. 4. in II. Tess.). — A św. *Ambroży*, tłómacząc słowa Pawła św. (do Rzym. 1. II.), mówi również: „Zkąd pochodzi, że św. Paweł, który Rzymian pismien-„nie upomina, im wszelako powiada, że jego obecność „jest potrzebna, jeźli nie ztąd, że to co się *viva voce* powie, „często lepiéj i inaczéj zrozumiane bywa. Dla tego „pragnie być obecnym, aby im naukę ewangeliczną „w prawdziwym sensie wytłómaczyć.“ (In Epist. ad Rom. S. III.).

Jan św. zaś wyraźnie powiada, „że nie wszystko „jest napisane, czego nauczał Jezus Chrystus: „Jest „i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus: które gdy-„by się z osobna pisały, tuszę, iż i sam świat nie „mógłby ogarnąć ksiąg, któreby się pisać miały.“ (Jan św. 21. 25.).

Protestantyzm więc tego nie ma, co nie napisane, a więc nie może być prawdziwą nauką Pawła św., a więc jest w ogóle w błędzie. Albowiem „Chrystus Pan,“ jak mówi *Chryzostom św.* (Homil. in Matth. I. 1.) „nie zostawił Apostołom żadnéj książki; zamiast księgi „przyrzekł im Ducha św. On wam da, mówił im, co „będziecie mieli mówić.“ Więc Tradycya pierwszą jest niżli Pismo św.

A tę Tradycyą złożył Bóg w kościele swoim, nad którym czuwa Duch św. „Waszemi księgami jesteśmy „My,“ tak nauczał Augustyn św. swych wiernych (S. Augustinus Serm. 227.). „Gdyby było inaczéj,“ mówi św. Ireneusz: (Aib. haeres. III. 4.) „cóżby było „miało począć owych wiele ludów, które za czasów „św. Ireneusza, jak sam opowiada, w Chrystusa wie-„rzyły i naukę zbawienia bez papieru i atramentu przez „Ducha św. w sercach swych napisaną miały, trzyma-„jąc się troskliwie starych Tradycyi?“

„Czém my jesteśmy,“ mówił Tertullian do here-„tyków, tém samém są i Pisma św. i tém samém były „od samego początku. Myśmy już byli chrześcijaninami „według Pisma św., zanim jakaśkolwiek nowość się „ukazała, i zanim wyście poczęli zmieniać Pismo św.! „Każda zmiana późniejszego jest pochodzenia i mogła „tylko z nienawiści i zazdrości powstać.“ (Tertull. de praescri. c. 38.).

Kościół katolicki nie tylko ma Tradycyą pewną i prawdziwą, bez której żadno wyznanie nie może się nazwać prawdziwą nauką Chrystusa Pana — ale i prawdziwie autentyczne, nieskażone, boskie Pismo św., a więc jest kościołem jedynym prawdziwym.

Tertullian podaje nam nadto sposób i drogę, na jakiéj można poznać prawdziwość kościoła katolickiego. „Cóż pomoże,“ są słowa jego, odwoływać się do Pisma „św., gdy to, co jeden utrzymuje, inny zaprzecza? „Pytajmy się raczéj: Kto ma prawdziwą wiarę? Kto „ma prawdziwe Pismo św.? Od kogo, przez kogo „i kiedy odebraliśmy tę naukę, przez którą staliśmy „się chrześcijanami. Bo gdzie znaleziemy prawdziwą „wiarę, tam też będzie prawdziwe Pismo św. Chrystus „Pan wybrał Apostołów i posłał ich, aby Ewangelią „wszystkim narodom opowiadali. Oni rozszerzyli jego „naukę i pozakładali we wszystkich stolicach kościoły, „od których znowu inne kościoły nasienie téj samej „nauki odebrały, jakto jeszcze i po dziś dzień się „dzieje. Czego więc Apostołowie nauczali, to jest, co „Chrystus Pan im objawił, tego można dowieść tylko „za pomocą tych kościołów, które naukę swą od sa-„mych Apostołów odebrały, czy to przez żywe słowo, „czyli też przez późniejsze listy. Wskutek tego musi „być każda nauka prawdziwą, która we wierze zgadza „się z owemi pierwotnemi kościołami macierzystemi,

„jako taka, która niezawodnie i pewno to w sobie „mieści, co te kościoły od Apostołów, Apostołowie od „Chrystusa Pana, Chrystus Pan od Boga odebrał. „O każdéj innéj nauce można z góry powiedzieć, że „nie jest prawdziwą.“ (Tertullian de praescr. XIX.). Sami protestańci sławni i uczeni ogłosili go za prawdziwy, tylko Dr. Volkmuth jako katolik zaprzecza mu téj prawdziwości.

„Za biskupiém pierwszeństwem św. Piotra w Rzymie,“ mówi Baron von Starck, „przemawia cała chrześcijańska starożytność, od Papiasa i Ireneusza, którzy obydwa w drugim wieku żyli, a pierwszy był uczniem św. Jana.“ Inny protestant mówi: „Żadne podanie (nauka) nie ma za sobą tyle dowodów (ile kościół katolicki), i nie można o nim wątpić bez obalenia wszelkiéj historycznéj pewności.“ (Basnage). Parson zapewnia, że żaden z dawnych mężów nie wątpił, iż Piotr św. rzymski kościół założył, i że papieże w nieprzerwanym następstwie z Piotrem sw. się łączą. Puffendorf w swém dziele „*Monarchie des römischen Bischofs* i Grotius w swych listach przemawiają stanowczo za prymatem rzymskiego kościoła, za jego hierarchią i nieprzerwaném następstwem jego biskupów. William Cobbet (*Hist. de la réform. protest., lettre II. no. 41—42.*) protestant sławny wyraźnie mówi: „Św. Piotr umarł w Rzymie jako męczennik około 60. lat po narodzeniu Chrystusa; ale zastąpionym został (na swéj Stolicy) przez innego i to tak pewném i prawdziwém jak tylko co być może, że łańcuch następstwa od owych czasów, aż do dzisiejszego dnia nigdy przerwanym nie został. Każdy papież wstąpiwszy na stolicę Apostolską, był głową kościoła, a najwyższą jego władzą i powagą wszyscy chrześcijańscy biskupi i kapłani wszystkich narodów, gdziekolwiek ta religia istniała.“

Leibnitz nawet, którego Dr. Volkmuth tak wysoko ceni, daje ważny tego dowód: „Do hierarchii pasterzy „kościoła należy nie tylko kapłaństwo i różne do niego „prowadzące stopnie, ale i episkopat a nawet i prymat „papieża, co wszystko niezaprzeczenie z boskiego pły„nie prawa. Ponieważ zaś Bóg Najwyższy i Najlepszy „założył na ziemi kościół jako owo święte miasto zbu„dowane na górze, jako swoją nieskalaną oblubienicę „i organ swéj woli . . . i rozkazał go słuchać, przeto „wynika ztąd, że musiał postanowić jakiś „*modus*“ za „pomocą którego poznaćby można wolę kościoła, jako „organ woli Bożéj. Taki *modus* spostrzegamy już „w przykładzie Apostołów, gdy na Concilium Jerozo„limskiém wyrzekli: „*Duchowi świętemu i nam podobało* „*się*.“ A ten przywiléj, że Duch św. jest z kościołem, „nie wygasł ze śmiercią Apostołów, ale musi trwać aż „do skończenia świata i trwa istotnie w całém ciele „kościoła w biskupach, jako następcach Apostołów. „Że zaś podług jednozgodnego podania dawnego, Apo„stoł Piotr rządził kościołem w Rzymie, stolicy całego „świata, tamże śmierć męczeńską poniósł i następcę „sobie przeznaczył, i żaden biskup nigdy z tą preroga„tywą nie wystąpił, przeto słuszna jest, że w biskupie „rzymskim, księcia wszystkich innych bisków uznajemy.“ (Syst. theol.).

Posłuchajmy jeszcze zdania jednego męża, który nam najlepszy da dowód prawdziwości i potrzeby katolicyzmu, a którego o parcyalność dla kościoła katolickiego pewno nikt nie posądzi. On był sławnym protestantem, a jeszcze sławniejszym filozofem. *Rousseau* (Lettres. t. XXXI. p. 153. Paris 1793) tak pisze do swego przyjaciela: „Gdybym się był urodził katolikiem, mój drogi przyjacielu, byłbym także katolikiem został, bo wiem bardzo dobrze, że wasz kościół obłędom ludzkiego rozumu, który w swych poszukiwaniach, chcąc głębiny istoty przedmiotów zbadać, ani gruntu ani brzegów nie ma, zbawienne cugle zakłada. Tak! o pożyteczności takiego cuglu jestem tak przekonanym, że sobie sam takowy założyłem, przepisując sobie na ostatni jeszcze czas mego życia reguły wiary, od których już nie odstąpię nigdy. I przysięgam Ci, że dopiero od tego czasu jestem spokojnym, bez tego środka zaś nigdym nim nie był.“ Tak to ów nieszczęśliwy narzeka bez podstawy, bez wiary katolickiéj. Czemuż się nie nawrócił, bo Bóg nie dał mu już łaski swojéj świętéj. Niech sobie to pamiętają filozofowie i ludzie bez wiary ś.

A cóż dopiero mówić o żywotności i owocach kościoła katolickiego? Odmalował je pięknie Chateaubriand: „Protestantyzm nie jest tak popularnym, jak „nabożeństwo katolików. Jeśli protestantyzm okaże się „dobroczynnym, dzieje się to raczéj za namową rozumu, „aniżeli miłości. Przyodziewa on wprawdzie nagiego, „ale go nie ogrzewa w swém sercu; otwiera schronie„nie i przytułek dla nędzy, ale nie żyje on i nie płacze „z nią w najostatniejszych jéj zakątkach, wspiera nie„szczęście, ale współczucie jego nie pochodzi z serca. „Zakonnik i pasterz (katolicki) są towarzyszami ubo„giego. Sami ubodzy, jak on ubogi, mają dla swego „brata serce, jak je miał Pan Jezus. Łachmany, bar„łog, rany, więzienie ni odrazy ni przykrości; przez „miłość stały się im nędza i nieszczęście miłą wonią. „Protestancki pasterz zostawia nędzarza na łożu śmier„telném. Dla niego groby nie mają nic religijnego, „bo on nie wierzy w owo miejsce pokuty, zkąd jeszcze „modlitwy przyjaciela cierpiącą duszę uwolnić mogą; „na tym świecie nie odważy się rzucić w zarazę lub „ogień, bo go wstrzymuje własna jego familia, dla któ„réj zachowuje jeszcze ową skrzętną troskliwość, którą „rzymski (rzymsko-katolicki) kapłan rozciąga na ową „wielką ogólną familią ludzkości.“ (*Etudes historiques t. IV.*)

A jakiż to wzniosły obraz w kościele katolickim owi Ś. Ojcowie pustyń i dzikich puszcz, owi Ś. Pokutnicy we łzach ciągłych, Męczennicy Ś. krwią własną niewinną zbroczeni za wiarę ś. — Wyznawcy Ś. z swém męztwem i nauką i modlitwami. — Dziewice nawet Ś. z palmą męczeństwa i lilią niewinności. Jest to jakoby korona nadobna kościoła katolickiego, na którego drzewie jako owoc prześliczny dojrzeli dla nieba. A ileż to jeszcze jest w kościele naszym Świętych, które się kryją jak skromne fijołki, albo nieznane dla tego, że ich oko ludzkie, jak owych gwiazdek małych zbyt wysoko będących, dojrzyć nie może. „*Crede, ut intelligas.*“ Wiary potrzeba, aby poznać, że taki kościół, święty, wspaniały, żywotny zlać się nie może nigdy z protestantyzmem, przeciw któremu i Objawienie Boże i Tradycya i Pismo św. i historya i filozofia i rozum i serce powstają.

Kościół katolicki nie może się pojednać z protestantyzmem ani na zasadzie systemu episkopalnego, bo on ma swój system episkopalny i od niego nie odstąpi, ani na mocy konkordatów przez sobór konstancyeński proponowanych, jakto z pewném ukontentowaniem powtarza po kilkakroć Dr. Volkmuth. Cóżto zresztą znaczy ów system episkopalny w myśl autora broszury? Oto chciałby mieć system biskupów niemieckich pod jednym prymasem niemieckim, któryby zależał od panującego, miał cechę wyłącznie narodową, a z papieżem byłby tylko połączony za pomocą kon-

kordatu, jakiego żądano na Concilium Konstancyeńskiém. — Ma to być *„ein freieres Episkopalsystem gegenüber den absoluten Papalsysteme.“*

Ma to być w pewnym rodzaju, ale w daleko obszerniejszém znaczeniu wolność Galikańskich artykułów. Kościół francuzki wszelako nigdy w dążnościach swych do wolności na polu religijném tak daleko nie doszedł, jak tego życzy sobie autor broszury. Prawdą jest, że Leibnitz, widząc gallikanizm we Francyi, powziął myśl pojednania kościoła katolickiego z wyznaniem protestanckięm, i w tym celu rozpoczął korespondencyą z Bossuetem, ale mu tenże odpowiedział: „Po „wszystkie czasy, dopóki kościół kościołem ma być, „żyć będzie na Stolicy Piotra św. czystość nauki i po„rządek w dyscyplinie. Zuchwałością przeto jest na„szych najnowszych heretyków, powiedzieć bez zaru„mienienia się w swych wyznaniach, że Bóg posłał „Lutra i Kalwina, aby kościół na nowo wznieśli. Jest „to rzeczą Chrystusa Pana; jemu samemu przystało „wznieść tę budowę, i dla tego też było potrzeba, aby „na ten świat przyszedł. Ponieważ zaś tylko raz „chciał przyjść, dla tego swą świątynię tak mocno „zbudował, żeby nigdy nie było potrzeba znowa jéj „budować, tylko ją utrzymać.“ *(Bossuet, Lettres de piété et de direction, lett. IV. § 40.)* I inne słowa Bossueta dają świadectwo, że on inaczéj rzecz pojmował, aniżeli Leibnitz i Dr. Volkmuth. „Niegodzi się więc,“ „mówi Bossuet, (*Sermon sur l'unité del' Eglise.*), wierzyć „ni utrzymywać, jakoby urząd Piotra z nim się skoń„czył, bo co wiecznemu kościołowi ma być podporą, „nigdy się skończyć nie może. Piotr żyje w swych „następcach.“ Co do owego soboru Konstacyeńskiego, na który się autor broszury tak często odwoluje, rzecz się miała tak: Już w wieku 14, gdzie racyonalizm, albo jak go w onczas nazywali niektórzy, nominalizm zaczął gwałtownie przeciw kościołowi podnosić głowę, poczęto się domagać swobód od kościoła. Duchowieństwo tak wyższe jak i niższe tworzyło obozy, które z sobą w niezgodzie żyły, a które sprowadziła powoli wkradająca się niemoralność lub pycha. Książęta świeccy na początku wieku 15go nie wachali się podług swéj woli i łaski rozporządzać Stolicą Piotra św., wdzierać się w sprawy czysto duchowne i żywić niezgody w kościele. W skutek tego doszedł kościoł na początku wieku 15go do opłakanego stanu. Protegowanych przez różne narody wystąpiło naraz trzech papieży. Schizma ta wielka papieży trwała od roku 1378—1417 resp. 1449. — Wołano zewsząd reformacyi dyscypliny kościelnéj: *„reformatio in capite et membris,“* ale trudno ją było przeprowadzić, bo kościół będąc niejako niewolnicą książąt świeckich był zależnym od nich, a oni, rozsiewali coraz większą niezgodę w kościele, popierając swych kandydatów. Niektórzy biskupi uciekli się wtenczas do środków i zasad, które same w sobie są złe, i nieodpowiadają zdrowemu organismowi, gdzie głowa wraz z innemi częściami stanowi jego całość i żywotność, to jest postawili powagę papieża pod Concilium i wyrzekli zasadę niebezpieczną i z duchem kościoła niezgodną, iż od papieża służy apellacya do powszechnego Concilium, a nawet wyrzeczono zdanie: *de auferibilitate Papae ab ecclesia,* opierając się na słowach u Mateusza św. 9, 15: *„Veniet dies, cum auferetur ab eis sponsus (Gerson opp. T. II. p. 202—224.* — Książęta świeckie zaś, korzystając z tego anormalnego stanu kościoła pod względem dyscypliny poczęli zawierać z papieżem konkordaty, które miały posłużyć do naprawy obyczajów, a w rzeczy saméj miały ograniczyć i ścieśnić kościół w swych swobodach. Dla przykładu przytoczymy tu treść rozdziałów konkordatu zawartego z Niemcami pod dniem 2go Maja 1418. *Cap. I. de numero et qualitate Cardinalium et eorum creatione. C. II. de provisione ecclesiarum, monasteriorum, prioratuum, dignitatum et aliorum beneficiorum; C. III. de annatis. C. IV. De causis tractandis in Romana curia nec ne. C. V. de commendis. C. VI. de simonia. C. VII. de non vitandis excommunicatis, antequam per judicem fuerint declarati et denunciati. C. VIII. de dispensationibus. C. IX. de provisione Papae et Cardinalium. C. X. de indulgentiis: cavebis Dominus noster Papa in futurum nimiam indulgentiarum effusionem, ne vilescant, et in praeteritum concessas ab obitu Gregorii XI. ad instar alterius indulgentiae revocat et annullat. C. XI. de horum comordatorum valore.“* —

(v. d. Kardt T. 1. p. 1055—68. Münch., vollst. Samml. aller älteren und neueren Concordate.)

Z Anglikami zawarty został konkordat dnia 12 Lipca 1418.

Z Francuzami dnia 2go Maja 1418. *(v. d. Hardt T. I. p. 1079—82 i T. IV. p. 1566—79.*

Jakie zresztą te konkordaty miały znaczenie wobec panujących, poznać możemy ze słów następnych: *„Denn Concordate können für die organische Gesetzgebung kein Hinderniss sein; sie sind nicht wie die übrigen Verträge mit einer wirklich bestehenden Macht geschlossen. Wenn der Papst dennoch in diese innere Gesetzgebung hineingezogen wird, so geschieht das nur der grösseren Bequemlichkeit willen, damit man der Ausführung dieser Gesetze von vorne herein gesichert sei. Kann man sich auf andere Weise sicher stellen, so ist das Concordat kein Hinderniss mehr.“ (Die Grenzboten. Zeitschrift für Politik und Literatur No. 25 str. 462 i 453.*

Pojednanie się i połączenie kościoła katolickiego z protestantyzmem może tylko wtenczas nastąpić, gdy protestantyzm odstąpi od swéj zasady samodzielnéj myśli, porzuci religią w obrębie rozumu i przyjmie nie filozofią racyonalistyczną Objawienia, lecz Objawienie Boże samo tak jak je ma kościół katolicki — czyli jedném słowém, gdy protestantyzm wróci na łono kościoła katolickiego jako prawdziwego kościoła Chrystusowego. Twierdzenie to nie jest bynajmniéj ani „jezuityzmem“ ani „extremem“ — ani „sangwiniczną nadzieją tak zwanego ultramontalnego katolicyzmu,“ jak to utrzymuje Dr. Volkmuth, lecz prawdą opartą na słowach samego Chrystusa Pana: „I drugie owce mam, „które nie są z téj owczarni; i one potrzeba, abym „przywiodł, i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.“ (Jan św. 10, 16.)

O papieża nie potrzebuje się autor broszury troszczyć i obawiać. Będzie on istniał i bez niemieckich pieniędzy i bez francuskich wojsk, bo do niego rzekł sam Pan Jezus: „Piotrze, tyś jest opoka, a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.“ Dość spojrzyć na historyą, aby się przekonać jak to zapewnienie Boże zawsze się na kościele naszym ś. sprawdzało, O tę skałę rozbił się poganizm — herezya — filozofia.

Ci którzy powstali przeciw temu kościołowi pogrzebani w przeszłości obok Neronów, Reformatrów i Encyklopedystów, a dzieło ich zniklo lub kona powoli, a kościół stoi w całéj swéj wspaniałości. Na około téj opoki Europa, możemy powiedzieć, świat cały trzy razy zmieniał swą postać, a kościół stał niewzruszony i stoi. U stóp téj opoki pogrzebane wieki starożytne, a Nero musiał ustąpić swéj stolicy i swego

tronu Papieżowi, Ojcu św. — u stóp téj opoki pochowane wieki średnie, a kościół patrzał w całéj swéj świetności na ich historyą rozwijającą się na ich początek i na ich koniec.

Trzy cesarstwa Karóla Wielkiego, Karóla Vgo i Napoleona powstały i znikły, a kościół stoi. — Narody się ukazały na widowni świata, a dziś już ich nie ma, a kościół stoi. W łonie nawet swojém widział tyle herezyi, ile artykułów wiary św. liczy i więcéj nawet, jeżli je z osobna liczyć będziemy, a jednak ten kościół, jak stał, tak stoi bez przerwy i zmiany. Widział schizmę papieży, niewolę papieży, słyszał wyrazy: *„Dilexi justitiam odi iniquitatem propterea morior in exilio“* — ale stał i stoi.

Wszystko miało swój czas — idee, narody państwa, w którym istniały i nikły, Rzym jeden, jak stał, tak stoi, papież jak był, tak jest i będzie — nie lękamy się o niego, bo w tym fakcie widzimy cud wielki Boga wołającego na nas: *„nolite timere“* „nie bójcie się,“ ja jestem z wami aż do skończenia świata, *ego vobiscum sum usque ad consummationem saeculi.*

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Lwów** 30. Maja 1864. Już od dawna nic o naszym ruskim *Słowie* nie pisałem, bo choć po ostatnim moim liście z 8. Marca nie łatwo znaleść téj gazety numeru, w którymby jéj redaktorowie nie ukazowali swój szacunek i swoje przywiązanie do szyzmy moskiewskiéj, którą oni, idąc za nomenklaturą, niekatolicką, lecz schizmatycką zawsze prawosławiem nazywają, przecież w nich zwyczajnemi swemi fałszami katolicyzm nie zagabali, a mojim w wytykowaniu tego czasopisma błędów jedynym celem jest, prawdy i obrzędów katolickich obrona. Ponieważ zaś p. Dydycki w 27. Nrze z d. 9/21 t. m. swego *Słowa* znowu zaczął w prawdach wiary św. czytelników swoich mniéj uczonych, lub mniéj bacznych, omamiać i zwodzić, i ja też widzę się być zmuszonym do przerwy mego milczenia, zwłaszcza iż to *Słowa* omamienie tym jest łatwiejszym, że po zakazie trzymania téj gazety od konsystorza metropolitalnego do całego swego duchowieństwa wydaném, czytelnicy jéj składają się jedynie z niektórych swym pasterzom nieposłusznych księży, z młodzi źle zrozumianą narodowością wzburzonéj, i z djaków a nauczycieli wiejskich, których wyraz: Ksiądz, ktorym O. Dydycki predykanta angielskiego oznacza, i niewiadomość, iż Anglikanie są heretykami, łatwo oszukać może.

W tym numerze jakiś bezimienny korrespondent z zakordonu doniosłszy, iż temi czasy w Moskwie był jakiś angielski predykant Joung, z New-Jork, aby się szyzmie moskiewskiéj bliżéj przypatrzyć, dodaje, iż w memoriale zostawionym napisał: „Myśmy byli fałszywie przyzwyczajeni upatrywać w łacińskim kościele kościół pierwiastkowy, najdawniejszy co do urządzenia, główną powagę w tradycjach. Zapominaliśmy, iż rzymski kościół był tylko odrostkiem greckiego.“ Fałszywemi temi, nie mniéj historyi, jako wierze św., wbrew przeciwnemi twierdzeniami p. Dydycki czytelników swych, którzy, iż najmniéj powiem, w znacznéj części są w historyi kościelnéj i nauce wiary św. nieukami, jawnie od unii odwodzi i do szyzmy prowadzi, a samego siebie, albo z ostatniego nieuctwa, albo z oślepionéj swojéj ku prawdzie nienawiści nie tylko przed prawowiernemi katolikami, ale nawet i przed uczonemi a szczeremi innowiercami, na śmiech wystawuje, gdy powagę jakiegoś tegoczesnego predykanta nad twierdzenia najdawniejszych kościelnych pisarzy, samychże greckich i Ojców śś. i synodów, i nad nauką własnegoż ruskiego prawowiernego kościoła przenasza. Żeby zaś p. Dydycki ze swemi innymi *Słowa* redaktorami nie sądził, iż bezzasadnemu i fałszywemu twierdzeniu predykanta Joung również tylko nieudowodnione naprzeciw stawię twierdzenie, przypomnę im co w tém Ojcowie śś. i synody a to Wschodu, i samiż hierarchowie naszéj prawowiernéj Rusi, i zawsze uczyli i teraz jeszcze uczą.

Że Kościół rzymski jest pierwotnym i co do urządzenia jeden z najdawniejszych od samegoż księcia Apostołów, Piotra św., założony i urządzony, nie zaś, jak *Słowo* ze swoim predykantem amerykańskim baje, odrostkiem kościoła greckiego, temu świadczą w 2. wieku św. Ignacy Antiocheński w liście swym do Rzymian i Papias w kistoryi kościelnéj Euzebiusza w ks. II. Rozd. 25. w 3. wieku św. Dionizy Alexandryjski u tegoż Euzebiusza tamże, św. Ireneusz w ks. III. Rozd. 3. przeciw herezyom. Klemens Aleksandryjski u Euzebiusza w ks. III. Rozd. 11., Origines u tegoż Euzebiusza w ks. III. w Rozd. 1. w 4. wieku sam Euzebiusz w wielu miejscach swojéj kościelnéj historyi jak naprzykład w ks. II. w Rozd. 13. 14. i 15., w ks. III. w Rozd. 2., w ks. IV. w Rozd. 1., św. Atanazy Wielki, czyli Aleksandryjski, w księdze o swéj ucieczce w Rozd. 18. św. Cyryli Jerozolimski w VI. katechizmie Oświeconych: w 5. wieku św. Epiphaniusz w 27. Herezyi i św. Jan Złotousty w 2. Homiliji na list do Rzymian, iż pominę śś. Ojców łacińskich: Cypriana, Hieronyma, Augustyna, Leona Wielkiego, których i Grecy, nawet schizmatycy, za nauczycieli kościelnych mają. Co więcéj nawet samiż protestanci z nauki sławni, jak naprzykład Pearson i Cawe, nie tylko to wyznawają, ale i przeciwko swoim nieszczerym bajarzom, jakim jest i predykant Joung, którego *Słowo* w tém za nauczyciela swym czytelnikom podaje, nie mniéj obszernie, jak i gruntownie, dowodzą.

Że zaś właśnie dla tego, iż papieżowie w biskupstwie rzymskim są następcami Piotra św., którego sam Pan Jezus głową całego swego Kościoła uczynił: oni i Stolica Rzymska prawem, nie od ludzi, lecz od samegoż Pana Jezusa, nadaném posiadają w całym kościele Chrystusowym pierwszeństwo, nie tylko czci, ale i władzy, czyli, jak teologowie mowią, jurysdykcyi, to uczą nie tylko św. Ojcowie łacińscy, których i Grecy, nawet schizmatycy, za nauczycielów Kościoła mają: jak św. Cypryan, św. Ambroży, św. Hieronim, św. Augustyn, św. Leon Wielki i św. Grzegorz Wielki, ale i samiż Grecy, i Ojcowie śś., jak św. Ireneusz, w ks. III. w Rozd. 3. przeciw herezyom, Teodoret w liście do Renata, i synody powszechne, prawie jedynie, z biskupów wschodnich złożone, jak synod 1szy niceński, gdy dekret swój 6ty słowy: „Kościół Rzymski zawsze miał pierwszeństwo,“ poczyna synod efezski przyjmujący na sessyi 3ciéj słowa Philipa posła św. Celestyna papieża: „Nikt o tém nie wątpi, owszem od wieków jest wiadomém, iż św. i przebłogosławiony Piotr, Apostołów książe i głowa, wiary filar i Kościoła katolickiego fundament, od Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego i Odkupiciela, klucze nieba otrzymał, i że Jemu dana jest władza odpuszczenia i zatrzymania grzechów, który aż do tychczas i zawsze w swych następcach żyje i sąd sprawuje.“ Również synod chalcedoński na sessyi 16téj przez swych sędziów rzekł: „Z tego co się stało, i co każdy złożył uważamy, iż wszelkie pierwszeństwo i szczególniejsza część powinna być według praw kościelnych zachowane Bogu najmilszego Arcybiskupowi starego Rzymu.“ Również i synod 2gi niceński na sessyi 2giéj przyjął i potwierdził list Hadriana I. papieża, w którym on pisze: „Którego (t. j. św. Piotra) stolica na całym okręgu ziemskim pierwszeństwo trzymając jaśnieje i jest wszystkich kościołów Bożych głową: zkąd też sam Bł. Piotr apostół z rozkazu Bożego Kościół pasąc niczego wcale nie pominął. ale wszędzie pierwszeństwo posiadał i posiada.“ Też prawdę wiary św. i hierarchowie ruskiego prawowiernego kościoła i dawniéj wyznawali i teraz wyznawają. Nie tylko bowiem metropolita całéj Rusi w wieku XV, Izydor, i sam na synodzie powszechnym floreńskim podpisał wyznanie wiary, które te zawiera słowa: „Wyznajemy, iż św. Stolica Apostolska i rzymski biskup na całym okręgu ziemi trzyma pierwszeństwo, i że sam biskup rzymski jest następcą Bł. Piotra, księcia Apostołów, i prawdziwym Chrystusa Namiestnikiem, i całego Kościoła głową, i wszystkich chrześcijan ojcem i nauczycielem, i że Jemu w Bł. Pietrze pełna władza do paszenia, rządzenia i zarządzenia kościołem powszechnym od Pana naszego Jezusa Chrystusa jest dana, jak się to i w dziejach synodów powszechnych i w prawach kościelnych zawiera.“ I w Rusi je ogłosił, ale nadto, jak sam Karamzin, zapewnie niepodejrzany p. Dydyckiemu i jego sprzymierzeńcom pisarz świadczy, i biskupi ruscy w tym celu na synod w Moskwie zebrani to wyznanie wiary przyjęli, a jedynie obawa Iwana III. ciemnego, który metropolitę Izydora do więzienia wtrącił, tych słabych biskupów potém do odrzucenia jego przywiodła. Też prawdę wiary św.; wyznaje i synod brzeski w ogłoszeniu unii św.; które w przypiskach [1]) w pol-

[1]) „W imię Boga w Trójcy jedynego, na cześć i świętą chwałę Jego, na ludzkie zbawienie a wiary świętéj chrześcijańskiéj katolickiéj utwierdzenie i podwyższenie wszystkim, którym o tém wiedzieć będzie należało. My w Bogu na soborze porządnym w Brześciu, roku Pańskiego 1596, miesiąca Października, dnia 20. według starego kalendarza, w cerkwi soborném św. Mikołaja zebrani, metropolita i biskupi obrzędu greckiego niżéj podpisani oznajmujemu na wieczną pamięć, iż my widząc jak jedynowładztwo Kościoła Bożego w Ewangelium usty Pana naszego Jezusa Chrystusa osnowane i otwierdzone jest, aby na jedynym Pietrze, jako na opoce, Kościół Chrystusów mocno stojąc od Niego rządzony i sprawowany był, aby jedného ciała jedna głowa i w jedným domie jeden gospodarz i szafarz obroków Bożych nad czeladzią postanowiony o porządku i o wszelkim dobru wszystkich obmyślał. Który ten porządek Kościoła Bożego od czasów apostolskich zaczęty był przez wszystkie wieki. Wszakże wszyscy patryarchowie do jednego następcy Piotra św., papieża rzymskiego

skiém wiernêm tłómaczeniu udzielam, gdyż ważny ten dokument mało komu jest znanym. Też prawdę wiary św. wyznał i synod

---

zawsze w nauce wiary i przyjmowaniu władzy duchownéj, i w sądach biskupów i w apelacyach uciekali się, jak się to z soborów i prawideł świętych Ojców ukazuje, i nasze słowiańskie pisma, z greckiego ze starodawną przełożone dostatecznie ukazują, i starzy święci Ojcowie Kościoła wschodniego świadczą, którzy św. Piotra Stolicy starszeństwo i jéj władzę nad biskupami całego świata znają. Niemniéj też i carogrodzcy patryarchowie, od których i kraj ruski wiarę świętą przyjął, też zwierzchność Stolicy Rzymskiéj św. Piotra niemały czas znali i jéj podlegali i od niéj błogosławieństwo brali, a choć wielokrotnie odstępowali, przecież znowu z nią się jednoczyli i do posłuszeństwa ku niéj powracali, a ostatecznie na soborze florentskim w roku Bożym 1438. przez Józefa patryarchę i cesarza carogrodzkiego Jana paleologa, zupełnie do tego posłuszeństwa powrócili, wyznawając, iż rzymski papież jest ojcem, nauczycielem i rządcą całego chrześcijaństwa i prawym Piotra św. namiestnikiem. Na którym to florentskim soborze był i nasz kijowski i całéj Rusi arcybiskup metropolita Izydor, który to zjednoczenie patryarchy carogrodzkiego i wszystkich kościołów do niego należących przyniósł i te kraje ruskie w témże posłuszeństwie rzymskim utwierdził. Dla czego i królowie polscy i wielcy książęta litewscy, a mianawicie Władysław król polski i węgierski i inni monarchowie dali przywileje duchowieństwu obrzędu greckiego i ruskiego i wszystkie wolności, których kościoły katolickie rzymskie używają, również jemu nadali. Od któréj jedności kościelnéj w moc pogańską i turecką wpadli. Zaczém wiele błędów i złych postępków i zaniedbanie dozoru prawnego we wszystkich krajach ruskich i wiele brzydkiego świętokupstwa nastąpiły, i że się herezye rozsiały i całą prawie Ruś opanowały, pustosząc cerkwie i psując chwałę Bożą. My niechcąc być uczestnikami grzechu tak wielkiego, i niewoli pogańskiéj, która za têm przyszła na carogrodzkich patryarchów, i niechcąc im w schizmie i rozerwaniu jedności św. Kościoła pomagać, i zabiegając spustoszeniu Kościoła i zbawienia dusz ludzkich przez herezye, które się teraz podniosły, mając też na sumieniu i niebezpieczeństwo zbawienia dusz naszych i trzody mówiącéj nam od Boga powierzonéj, w roku przeszłym wyprawiliśmy do Ojca św. Klemensa VIII. papieża rzymskiego, posłów i braci naszych, wielebnych w Chrystusie biskupów Hipacyusza Pocieja, Prototrona biskupa włodzimierskiego i brzeskiego i Cyryla Terleckiego Exarchę biskupa Łuckiego i Ostrogskiego, za wiedzą, ze zezwoleniem i wstawieniem się Najjaśniejszego Pana naszego Króla Jego Miłości Polskiego i Wielkiego księcia Litewskiego, Zygmunta III, Pana pobożnego, któremu daj Boże szczęśliwe wieczne królestwo, prosząc, aby nas do swego posłuszeństwa jako najwyższy pasterz Kościoła katolickiego przyjął, a od zwierzchności patryarchów carogrodzkich wyzwolił i rozgrzeszył, zachowując nam obrządek i ceremonie kościołów wschodnich greckich i ruskich i żadnéj odmiany w kościołach naszych nie czyniąc, lez tylko po podaniu świętych Ojców greckich nas wiecznie zostawił: co i uczynił i na to swój przywiléj i swoje pismo posłał, rozkazując, abyśmy na synod zezwani wyznanie wiary św. uczynili i posłuszeństwo Stolicy Rzymskiéj Piotra św. i Klemensowi VIII, i jego następcom oddali. Tośmy dziś na tym synodzie uczynili, jak to pisma nasze i podpisy własnych rąk naszych z przyłożeniem pieczęci naszych świadczą, które my do rąk posłów Ojca św. papieża Klemensa VIII. na ten synod posłanych, przewielebnego Ojca Dymitra Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego, i Jego miłości Ojca Bernarda Maciejowskiego biskupa łuckiego, i Jego miłości Ojca Stanisława Gomolińskiego biskupa chełmskiego oddali w przytomności posłów Jego królewskiéj Miłości Zygmunta III., Ich miłość Jaśnie Oświeconego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, księcia na Ołyce i Nieświeżu, Wojewody, trockiego etc. i Jego miłości Wielmożnego Pana Leona Sapiechy kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, Jego miłości Pana Dymitra Haleskiego Podskarbiego ziemskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, starosty Brzeskiego i wielu innych duchownych i świeckich na tym synodzie zebranych. Dano jak wyżéj wspomniono z podpisem rąk naszych własnych. Michał Rahoza z woli Bożéj arcybiskup metropolita kijowski, halicki i całéj Rusi ręką własną. Hipacyusz Pociej z łaski Bożéj biskup Władyka włodzimirski i brzeski ręką własną. Cyryl Terlecki z łaski Bożéj Ex archa Władyka łucki i ostrogski własną ręką. Grzegorz German z łaski Bożéj arcybiskup połocki, Władyka witebski i mścisławski ręką własną. Dionizy Zborowski z łaski Bożéj biskup władyka chełmski i bełzski ręką własną. Jonasz Chochoł z łaski Bożéj biskup piński i turowski, archimandryta Supralski, własną ręką. etc."

Autentyk tego ogłoszenia w języku ruskim znajduje się przy ruskiéj lwowskiéj archikatedrze, z którego P. Fr. Ksaw. Wołański we Lwowie 9. Maja 1858 Fac-simile wydał.

zamojski w r. 1720. gdyż na nim i metropolita Leon Kiszka i wszyscy biskupi unici, 10 archimandrytów, 23 ihumenow, 13 jeremonachow w wyższych godnościach zostających, 62 dziekanów, i 17 księży świeckich wyższych godności wyznanie wiary florenckie, wyżéj położone, podpisali. Też prawdę wiarę św. i za naszych czasów wyznał św. p. JX. metropolita lwowski i kardynał Michał Lewicki, gdy w liście swym pasterskim z 10. Marca 1841. pisze: „Iż władza primacjalna Kościoła katolickiego pochodzi z ustanowienia Boskiego, ile od samego Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata Bł. apostołowi Piotrowi powierzona, i na następców tegoż Apostoła, rzymskich biskupów, przeniesiona, stwierdza się to najmocniejszemi dowodami w naukach teologicznych i wy wszyscy o têm dokładnie wiecie. Słuszną atoli jest rzeczą wywieść prawdę tę, względnie na kościół wschodni, z liturgicznych tego kościoła ksiąg, które sami nawet dysunici w wielkiéj czci mają i do służby Bożéj dotąd stale używają. Wywód ten podajemy wam do wiadomości niniejszym okólnym listem naszym." Też prawdę wyznał śp. JX. metropolita Grzegorz Jachimowicz, gdy w liście swym pasterskim z 10. Stycznia 1862. nowomodnych *Słowa* naszego obrjadowców, karzącym pisze: „Sądzimy być rzeczą arcyważną przypomnieć czcigodnemu klerowi, co o têm (t. j. obrzędach) święta Stolica Apostolska najwyższą ową i nieodbitą powagą, którą na całym świecie ma, i którą i my Rusini unii mocno wyznawamy, i najuprzejmiéj szanujemy, postanowić i uroczyście ogłosić za naszych czasów raczyła." [2]) A w liście swym pasterskim z 5. Maja 1862. pisze: „Na szczycie godności apostolskiéj postawiony i wszystkie części roli Pańskiéj na Zachodzie i Wschodzie i Południu i Północy, jak z wierzchołka góry patrząc i osądzając co położeniu i wzmocnieniu wszystkich kościołów Bożych służy, najświętszy Pan nasz, Pius z Bożéj Opatrzności papież IX. niedawno do wszystkich biskupów kościołów obrządku wschodniego łaskę i współeczeństwo Stolicy Apostolskiéj mających wydał list okólny, który pospieszam wam, najukochańsi w Chrystusie bracia, do wiadomości podać." [3]) Też wreszcie wiarę okazał teraźniejszy JX. metropolita lwowski Spiridjon Litwinowicz już to broniąc z niemniejszą gorliwością i odwagą, jak nauką i wymową konkordat na sejmie wiedeńskim, już to udając się na wezwanie Ojca św. z innemi Galicyi biskupami do Rzymu, aby nieporozumieniom, które w niektórych pytaniach między hierarchami obydwóch obrzędów w Galicyi zachodziły, powagą apostolską koniec położyć. Że zaś ta o najwyższéj w całym kościele Chrystusowym papieżów rzymskich władzy wiara prawowiernych Greków i Rusinów była i jest szczerą i z przekonania, tego oni zawsze i czynem ukazowali. Już w I. wieku, gdy schizma w kościele koryntskim powstała była, udano się nie do św. Jana apostoła jeszcze żyjącego, choć Efez był daleko bliższym niż Rzym, ale do papieża św. Klemensa I, którego też powagą, jak Euzebiusz Greczyn w swéj kościelnéj historyi świadczy, ona zniesiona została. W II. wieku gdy na Wschodzie sprzeczka o dniu, w którym Wielkanoc ma być święcona, powstała, św. Polikarp biskup smyrneński i uczeń św. Jana apostoła, aż do Rzymu się po decyzyą do papieża św. Aniceta udał, a gdy kilkadziesiąt lat później papież św. Wiktor Azyanom wyklęciem był pogroził, jeśli co do święcenia Wielkanocy za powszechnym kościoła zwyczajem nie pójdą, wielu biskupów a między niemi i św. Ireneusz pisali do niego prosząc go, aby dla różnicy w zwyczajach tych kościołów od jedności nie odrzucał, coby zapewnie nieuczynili, gdyby jego nad całym kościołem najwyższéj władzy nie znali. W III. wieku św. Dionizy patryarcha antyocheński od własnegoż swego kleru o błędy heretyckie przed papieżem św. Dionizym oskarzony, na rozkaz jego posłał do Rzymu cztery księgi na swoją obronę i został od niego uznany prawowiernym, jak św. Atanazy Wielki w księdze o synodach świadczy. W IV. wieku od wyroków synodalnych apelowali do papieża św. Juliusza I św. Atanazy Wielki, patryarcha aleksandryjski, Paweł biskup konstantynopolitański i kilku innych wschodnich biskupów i powagą jego zostali stolicom swoim przywróceni: w tymże wieku św. Bazyli Wielki pisząc do papieża św. Damaza prosi go, aby powagą swoją uśmierzył niesnaski, które w Azyi azyanizm był wzbudził W V.

---

2) *„Urgentissimum esse duximus, Venerabili Clero in memoriam revocare, quae desuper S. Sedes Apostolica suprema illa et irrefragabili, quam in universum orbem tenet, quamque nos Ruteni uniti firmiter profitemur, ac devotissime veneramur, auctoritate constituere ac solemniter evulgare hisce nostris temporibus dignata fuerat."*

3) *„In Apostolicae dignitatis apice positus, omnesque dominici agri partes in Occidente, Oriente, Austro et Aquilone, quasi de montis vertice inspicias ac quidquid Ecclesiarum omnium conditioni et firmamento conveniat dijudicans SS. D. N. Pius Divina Providentia Papa IX, gravissimam ad Antistites Ecclesiarum ritus orientalis gratiam et communionem cum Apostolica Sede habentes nuper direxit encyclicam epistolam, quam festinamus Vobis dilectissimi in Chr. Fratres in notitiam deducere."*

wieku św. Jan Złotousty, patryarcha konstantynopolitański, na synodzie pod przewodnictwem Teofila patryarchy aleksandryjskiego niesłusznie z godności swojéj złożony apelował do papieża św. Innocentego I, któremu téż i Teofil akta swego synodu ku potwierdzeniu posłał, papież zaś powagą swoją sąd ten zniósł i św. Jana niewinnym ogłosił i stolicy jego przywrócił: w tymże wieku św. Cyryli patryarcha aleksandryjski nie mogąc Nestoryusza patryarchę konstantynopolitańskiego o jego błędach heretyckich przekonać, ani téż, będąc jemu tylko równym, poskromić, oskarżył go przed papieżem św. Celestynem I, a z jego rozkazu zezwał synod efezski w r. 431, na nim z przysłanemi z Rzymu dwoma kapłanami przewodniczył, i nestoryusza upornie w swych błędach trwającego potępił: w tymże wieku Teodoret biskup Cyru złożony od Dioskoza patryarchy aleksandryjskiego apelował do papieża św. Leona Wielkiego, równie jak i św. Flawian patryarcha konstantynopolitański od tegoż Dioskoza na nieprawnym synodzie efezskim w r. 451 złożony, a obydwa powagą Stolicy Apostolskiéj zostali do swoich godności przywróceni, a na synodzie powszechnym chalcedońskim temuż Dioskozowi, jako jedną z największych jego zbrodni zarzucono: „iż śmiał synod bez powagi Stolicy Apostolskiéj mieć, co nigdy się nie godziło i nigdy nie było.“ W tymże wieku na prożbę Zenona casarza papież św. Simplicyusz pomimo zakazów synodalnych pozwolił, aby dla zgody Szczepan patryarcha antyocheński został w Konstantynopolu od Akacyusza, patryarchy konstantynopolitańskiego wyświęcony: w tymże wieku papież św. Felix III. tegoż Akacyusza, patryarchę konstantynopolitańskiego z jego godności złożył: wyklął, a kościół konstantynopolitański musiał go ze swych dyptychów wymazać. W VI. wieku Hadryan biskup tebański apelował od sądu Synodalnego do papieża św. Grzegorza Wielkiego, który téż Jana metropolitę właśnie dla tego, iż Hadryana pomimo jego do Stolicy św. apelacyi śmiał potępić, na czas wyklął, jak list 45. księgi II. tego świętego papieża świadczy: w tymże wieku papież św. Agapet Antyma patryarchę konstantynopolitańskiego Eutychianom sprzyjającego z godności jego złożył i wyklął, a na jego miejsce św. Mennę sam wyświęcił. W VII. wieku gdy papież św. Marcin I. potępił był z Monotelitami Ectesim cesarza Herakliusza i Typum cesarza Konstantego, ten ostatni, nie mogąc władzy jego w tém zaprzeczyć, daremnie usiłował wygnaniem, więzieniem i mękami jego do odwołania swego wyroku zniewolić: w tymże wieku papież św. Sergiusz I. pomimo prożb cesarza Justyniana młodszego odmówił potwierdzenia synodu trulańskiego pr eto, iż był bez wpływu Stolicy Apostolskiéj mianowany. W VIII. wieku papieżowie św. Grzegórz II. i Grzegórz III. potępili obrazoburców z cesarzami i patryarchami konstantynopolitańskiemi téj herezyi sprzyjającemi. W IX. wieku św. Ignacy patryarcha konstantynopolitański od Focyusza przez intrygi Bardasa na jego stolicę wtrąconego na synodzie 318. biskupów w r. 861 złożony i potępiony apelował do papieża Mikołaja I, od którego i sam téż Focyusz sądząc, iż go obłudą swoją oszuka, listownie swe na téj stolicy potwierdzenie prosił, a papież i synodalny ten wyrok i złożenie św. Ignacego i wyświęcenie na jego miejsce władzy Focyusza potępił: w tymże wieku kościół konstantynopolitański zwierzchność w kościele Bożym najwyższą Stolicy Apostolskiéj uznał, gdy z cesarzem Leonem filozofem od papieża Szczepana V. o dyspensę prosił, aby brata cesarskiego Szczepana wyświęcić na patryarchę, choć od władzy Focyusza był na diakona wyświęconym.

Również uczeni *Słowa* naszego teologowie czytelników swoich mniéj w historyi kościelnéj i w nauce wiary biegłych oszukują, gdy wsparci na powadze, nie ś. Ojców i synodów greckich, ale nowo sobie wybranego nauczyciela, predykanta amerykańskiego Jounga, śmieją główną w tradycyach powagę św. Stolicy Rzymskiéj zaprzeczać; bo i Ojcowie św. i synody nawet powszechne powagę tę nie w stolice konstantynopolitańskiéj, lub jakiego innego patryarchy, lecz, a to wyraźnie i nieraz w Rzymskiéj Piotra św. Stolice znają: tak naprzykład św. Ireneusz w ks. III. w Rozd. 3. przeciwko herezyom twierdzi, iż w kościele rzymskim podania apostolskie zawsze czysto zachowane były: synod powszechny konstantynopolitański trzeci twierdząc, iż Piotr św. przez św. Agatona papieża w jego liście do cesarza Konstantyna Pogonata mówił, tém samém tę prawdę wyznaje, gdyż Agato w tym liście pisze, iż Stolica Rzymska z łaski Bożéj z drogi podania apostolskiego nigdy nie zbłądziła, a fałszami heretyckiemi nigdy nie była skażoną: również na soborze powszechnym konstantynopolitańskim czwartym, wszyscy Ojcowie podpisali list papieża Hadryana II, który pisze, iż w Stolicy Apostolskiéj wiara katolicka zawsze zachowana jest niezmazaną.

O gorszącym buncie wychowańców naszego ruskiego seminaryum przeciwko swemu dogmatyki professorowi i księdzu własnegoż ich obrządku nie piszę; bo sprawa ta, ile wiem, jeszcze nie jest ukończoną. Przecież nie mogę zamilczeć, iż i w téj sprawie *Słowo* nasze zwyczajem swoim swych czytelników zwodzi, gdy bunt ten jedynie surowemu i cierpkiemu obchodzeniu się JX. Czerlunczakiewicza ze swemi uczniami przypisuje, a temu przeczy, iż on był demonstracyą swojéj szajki anti-uniackiéj, choć nie wątpię, iż nie mała téj nierozsądnéj a czytaniem *Słowa* zbałamuconéj młodzieży część była ślepém jedynie téj szajki, któréj organem jest *Słowo*, narzędziem. Bo iż nie surowy a cierpki postępowania sposób tego professora ze swemi uczniami, ale niechęc ku św. Stolicy Apostolskiéj, a duch schizmatycki jedynie były właściwym tego buntu źródłem, to rzeczą jest jasną. Bo najprzód i inni też, tak dawniejsi jak i teraźniejsi professorowie teologiczni również, jak JX. Czerlunczakiewicz, nieraz widzą się dla braku dobrego domowego wychowania, a ztąd téż i delikatniejszego uczucia, nie małéj swych słuchaczów liczby zmuszeni być nieco surowemi i cierpkiemi, aby ich do uwagi i pilności zmusić, a przecież jeszcze przynajmniéj dotąd nie doznali od nich takiéj publicznéj zniewagi, jak on. Do tego żaden z zakonników obrzędu łacińskiego nie miał w tym buncie udziału: nadto nie sami tylko drugiego teologii roku, ale i innych téż tego facultetu lat, owszem nawet i prawa i chirurgii słuchacze Rusini do téj własnegoż swego księdza publicznéj obelgi gorliwie się przyłożyli, choć nie mając żadnego z nim związku surowości lub cierpkości jego i doznać nie mogli: przydajmy i to, iż, jak *Słowo* samo wyznaje, krzyczano na korytarzu, choć nie wiedzieć od kogo: „Idy do Rzymu, a budesz kardynałem:“ wreszcie ta *Słowa* i szajki jego niechęć do JX. Czerlunczakiewicza poczęła się od téj jego prelekcyi, na któréj on, idąc, nie za nauczyciela swego, JX. Perrone, jak *Słowo* fałszywie twierdziło, lecz starodawnych swoich greckich Ojców nauką, jako to w jednéj dawniejszéj mojéj korespondencyi ukazałem, schizmatyków; rozumie się właściwych czyli jak teologowie mowią, formalnych nazwał synagogą czartowską: co niemniéj szajkę *Słowa*, jako i schizmatyckiego archimandrytę Czernowieckiego Beudela tak nań rozjątrzyło, iż i ten go na sejmie wiedeńskim, acz bezskutecznie, oskarzył, i *Słowo* od tego czasu jego za wroga swéj narodowości i swego obrzędu kłamliwie udawać poczęło, choć pierwéj i wzmianki o nim nie czyniło.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Belgia. 1. Drugi kongres katolików w Malines rozpocznie się w Poniedziałek 28. Sierpnia r. b. o 10 godzinie rano. Trwać będzie 6 dni; zakończy się w Sobotę 3. Września. Udział w tém zgromadzeniu mogą brać jako członkowie:

delegowani dzieł katolickich, członkowie czynni wszelkich dzieł katolickich, osoby duchowne.

Wstęp każdy na sessyą *tylko* za biletem dozwolony będzie, który 10 frankami się opłaca.

Członkowie, którzyby przez cały przeciąg sessyi chcieli w Malines zamieszkać, winni się zgłosić przed 15. Lipcem do komitetu, a otrzymają adres domów, do których zajechać mogą.

Wystawa przedmiotów sztuki religijnéj otworzona zostanie 30. Sierpnia, a zamkniętą będzie 25. Września. Wszelkie porozumienie się w tym względzie można uskutecznić pod adresem *franco M. E. S. Ducpetiaux, 22, rue des Arts, à Bruxelles.*

2. Petycya przeciw gwałceniu smętarzy okryta jest dzisiaj 750,000 podpisów. Ciekawość czy większość kraju wysłuchaną zostanie, lub czy też intolerancya liberalna głuchą pozostanie na prawa, przywileje i wolność wyznań.

Wydawnictwo Tygodnika katolickiego

zwraca uwagę Czytelników, że z dzisiejszym numerem kończy się drugie ćwierćrocze bieżącego rocznika, dla wielu czytelników następuje czas nowéj przedpłaty. Ponawiamy prożbę o rychłe zapisy na pocztach, lub dla mieszkających za granicami Prus wprost u wydawnictwa przy dołączeniu przedpłaty, oczekując takowych najpóźniéj aż do dnia 15. Lipca.

Grodzisk, dnia 24. Czerwca 1864.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.